
sobota, 19.10.2019

29. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka o pozornych przeciwnościach

Gdy czytam przypowieść o wdowie, która naprzykrzała się sędziemu, prosząc o obronę przed przeciwnikiem, od razu widzę przeciwności. Ona biedna, niemająca pieniędzy na adwokata, niepotrafiąca sama się obronić. On zadufany w sobie, niebojący się Boga i nie liczący się z ludźmi. Ona nieustępliwa w swoich prośbach, on ustępujący dla świętego spokoju. Wydawać się może, że te dwie, diametralnie różne postaci stoją na dwóch biegunach, że nic ich nie łączy.

Można jednak spojrzeć na tę parę w świetle czytania, które mówi o bitwie pod Refidim. Młody Jozue wraz z silnymi wojownikami toczy zażartą walkę z Amalekitami, a staruszek Mojżesz modli się na szczycie góry, unosząc ręce do nieba. „Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita” – komentuje sytuację Księga Wyjścia. Ostatecznie Izraelici wygrali. Nie sam Jozue pokonał wroga ani nie samą modlitwą dokonano się zwycięstwo. Stało się to dzięki wytrwałej modlitwie Mojżesza wspierającego męstwo żołnierzy.

Może zatem samowystarczalny sędzia i uboga wdowa to dwa sposoby Twojego podchodzenia do rzeczywistości. Być może czasem zachowujesz się jak sędzia, zadufany w sobie, pewny swego, który wie, że na wszystko znajdzie sposób, zawsze wyjdzie z opresji obronną ręką. A może wtedy, gdy sytuacja Cię przerasta, gdy ogarnia Cię trwoga, stajesz się jak potrzebująca pomocy, bezradna wdowa, która wie, że jako skończone stworzenie jest zależna od Boga i własnymi siłami nie może „uczynić jednego włosa na swojej głowie białym lub czarnym”.

Może w trosce o swoje zbawienie warto połączyć ciężki wysiłek pracy, błyskotliwej inteligencji i zaradnej przedsiębiorczości z codziennym, żmudnym, czasem nieporadnym trwaniem przed Bogiem na modlitwie. To nie muszą być alternatywne sposoby działania, ale dwa oblicza tego samego pragnienia. Silny Jozue wygrał dzięki modlitwie słabego Mojżesza. Bezbronna wdowa została uratowana dzięki wsparciu silnego sędziego.

„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. Czy znajdzie takich ludzi, dla których staranie o to, by „człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu”, będzie sprawą pierwszej wagi? Czy spotka ludzi, którym tak bardzo będzie zależało na pokonaniu duchowych wrogów i spotkaniu powracającego Pana, że będą się o to starać „całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem”, wołając przy tym do Boga dniem i nocą?